Nr. 37. Kraków, Środa 16 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…zielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …ędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco …ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu N… II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 lutego.

Prezes węgierskiego gabinetu Tisza, który w ostatnich dniach wraz z sekretarzem stanu Tarkowiczem i radcą ministeryalnym Weckerlem bawił w Wiedniu, odjechał już wczoraj wieczór do Pesztu. W niedzielę przed południem miał Tisza konferencyę z hr. Kalnokym i szefem sekcyjnym Szögyenyim, tudzież z prezesem przedlitawskiego gabinetu hr. Taaffem. Od godziny 3 do 4 po południu odbywała się w ministerstwie wojny pod przewodnictwem hr. Kalnokiego wspólna konferencya ministrów, w której prócz ministrów wspólnych wzięli udział prezesowie gabinetów Taaffe i Tisza, minister skarbu Dunajewski i minister a laterè baron Orczy. Wczoraj miała się odbyć konferencya ministrów pod przewodnictwem Cesarza. Konferencye te zastanawiały się nad terminem zwołania Delegacyj i nad projektami przedłożyć im się mającemi. *Polit. Corr.* dowiaduje się, iż Delegacye zwołane zostaną na 1go marca i że rząd zażąda od Delegacyj na bezpośrednio potrzebne zakupno zapasów uzupełniających okrągło 25 milionów. Prócz tego zapewni sobie rząd u Delegacyj dalszy kredyt do tej wysokości, która zarządowi wojskowemu wystarczy na wypadek, gdyby groźne położenie w najbliższych miesiącach utrzymać się miało, do czynienia dalszych wydatków, jakie w dalszym ciągu zarządzeń militarnych wydadzą się potrzebnemi. Naturalnie, że ta druga suma, której wysokość nie jest jeszcze stanowczo oznaczoną, nie musi być koniecznie wydaną, lecz tylko wydaną zostanie ewentualnie w razie niezbędnej konieczności pod odpowiedzialnością wszystkich interesowanych rządów.

Pobyt Tiszy w Wiedniu miał także na celu załatwienie panującego w węgierskim gabinecie przesilenia. Rezultatem jego zabiegów w tym kierunku jest, iż już dziś ogłoszonemi zostaną w dzienniku urzędowym zmiany zaprowadzone w gabinecie zalitawskim. A mianowicie ogłoszonem zostanie przedewszystkiem uwolnienie hr. Szaparego z urzędu ministra skarbu, a równocześnie uwolnionym zostanie Tisza od obowiązków ministra spraw wewnętrznych, a powierzonem mu zostanie prowizoryczne kierownictwo finansów, podczas gdy minister *a latere* baron Orczy obejmie prowizorycznie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Zdarza się to już po raz wtóry, iż węgierski prezes ministrów obejmuje prowizorycznie zarząd skarbu. Wypadek podobny zaszedł przed ośmiu laty, gdy ustąpił Szell, a następcy po nim trudno było znaleść. Równocześnie z temi zmianami nastąpi nominacya radcy ministeryalnego Dra Weckerle sekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, podczas gdy prezydent dyrekcyi kolei państwowych Bela Lukacs powołanym zostanie, jako sekretarz stanu, do ministerstwa komunikacyj, a prezydentem kolei państwowych będzie mianowany radca ministeryalny Ludwig.

W austro-węgierskiem ciele dyplomatycznem zajdą wkrótce pewne zmiany. Mianowicie świeżo powołany do Izby panów hr. Franciszek Deym został już mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem dla Monachium i udał się bezzwłocznie na swe stanowisko. Na posadę posła w Bukareszcie dezygnowanym jest radca ambasady w Paryżu hr. Agenor Gołuchowski. W końcu donoszą, iż były ajent dyplomatyczny w Zofii radca legacyjny baron Bigeleben ma być przeniesiony jako radca ambasady do Londynu, podczas gdy przydzielony dawniej do poselstwa w Bukareszcie radca legacyjny Eisenstein, zostanie przydzielony do ambasady w Berlinie.

Kiedy hr. Moltke przed niedawnym czasem oświadczył był, że „sytuacya jest bardzo poważną," polecił Flourens Herbettowi, aby się o znaczenie tej enuncyacyi Moltkego zapytał ks. Bismarka, który na to odpowiedział: „Słowa hr. Moltkego nie ściągały się do zewnętrznej, tylko do wewnętrznej sytuacyi w Niemczech," dodając do wyjaśnienia tego ponowne zapewnienie, że „Niemcy pokoju nie zakłócą." Wiadomość tę poczytują w Niemczech szczególnie ze względu na źródło, które ją podało, za symptom pokojowy, podał ją bowiem najpierw telegram paryski *Koeln. Ztg.*

Ze względu na agitacyę wyborczą straszy teraz *Nordd. Allg. Ztg* więcej szerzeniem się radykalizmu, niż niepewnością zewnętrznych stosunków. Po utracie nadziei rozbicia centrum, chodzi jej bowiem najbardziej o to, aby wolnomyślni utracili jak najwięcej mandatów.

O ile dotąd przewidzieć można, nie poniesie centrum w obecnych wyborach w Niemczech żadnego szwanku i stanie prawdopodobnie w dawnej swej sile. Nawet biskup Kopp w Fuldzie oświadczył, że dawnego kandydata centrum popierać będzie. Wobec tych niepomyślnych dla sprawy septennatu widoków, powstają znów pogłoski, że cesarz Wilhelm wyda proklamacyę do wyborców, ale krótko przed samym terminem wyborów, tak, żeby nie było już czasu osłabienia jej wrażenia jakiemkolwiek przeciwdziałaniem agitacyjnem.

Nietylko wiadomość o napisaniu przez cara bardzo uprzejmego listu do cesarza Wilhelma potwierdza się, ale donoszą nadto z Petersburga do berlińskiej *National-Ztg*, że i do sułtana napisał car list własnoręczny, który, zdaniem jej, ułatwi rokowania w sprawie bułgarskiej.

Król włoski polecił już Depretisowi utworzenie nowego gabinetu; wobec zachodzących dotąd trudności, które usunąć należy, spełnienie tej misyi wymagać jeszcze może będzie przydłuższego czasu.

We Włoszech przychodzą coraz bardziej do przekonania, że w Abisynii działały i działają dotąd wpływy rosyjskie. W wyprawie Ras Alluli na wysunięte przed Massawę posterunki brali udział kozacy, pozostali w Abisynii z exploracyjnej wyprawy Aksinowa. Teraz zbierają się większe siły pod wodzą samego króla abissyńskiego, a ponieważ Abissyńczykom zbywa na funduszach do podjęcia większej wyprawy, jeden z domów bankowych w Adenie, posłał negusowi 200,000 talarów terezyańskich, najbardziej w tamtych stronach poszukiwanych, które od pewnego mocarstwa pochodzić mają. Mocarstwa, które tym rodzajem środków operuje, nie trudno się domyśleć.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 14 lutego.

Periodycznie zwoływane wiece ruskie, na które aranżerowie spraszają nie samą tylko ludność miejscową, lecz także włościan z całej grupy najbliższych powiatów, przedstawiać zwykła frakcya ruska, reprezentowana w prasie przez *Diło*, jako nadzwyczaj skuteczny środek podnoszenia oświaty i politycznej inteligencyi w szerszych kołach. Być może, że takie wiece, urządzane nie w celach agitacyjnych, jak dotąd, lecz dla pouczania uczestników ze stanu włościańskiego o rzeczach pożytecznych, mogłyby oddać znamienitą usługę sprawie oświaty. W takim razie wiece ruskie miałyby niezaprzeczone prawo do wszelkiego poparcia i sprzyjania. W obecnym jednak sposobie zwoływania i urządzania wieców ruskich czynnik agitacyjny, co więcej, podrażniający, tak przeważa, że o pożytecznych skutkach wieców nic nie słychać, a natomiast o złem oddziaływaniu możnaby niejedno powiedzieć. Ostatni wiec ruski, w Stanisławowie odbyty, jakkolwiek niezawodnie w przebiegu obrad był więcej umiarkowany, aniżeli poprzednie wiece, także zapewne nie przysłużył się sprawie oświaty, skoro, jak świadczy fakt poniżej podany, w niektórych uczestnikach ze stanu włościańskiego zamiast podnieść powagę urządzań publicznych, wzbudził dążności, które na gruncie galicyjskim wprost anarchizmem nazwać można. Pewien włościanin z powiatu Nadworniańskiego, do chwili wyjazdu na wiec w Stanisławowie cichy i spokojny, a co do miary intelligencyi pewnie nie niższy od swoich sąsiadów, wrócił z wiecu Stanisławowskiego jakby opętany jakimś szałem anarchicznym. Przy każdej sposobności, w karczmie i pod cerkwią po nabożeństwie, perorował tym, którzy na wiecu nie byli, że nigdy tego nie odżałują, iż nie słyszeli mądrych rozpraw Stanisławowskich. W tej bałamutnej głowie uroiło się po wiecu, że „prawa polskie" już przestały obowiązywać, że wójt i radni są zdrajcami gromady, gdyż nie ogłosili należycie zwołania wiecu, a tem samem odjęli gminie możność tłumnego udziału w zebraniu. Gorączka anarchistyczna tak szybko wzrastała w tym Nadworniańskim uczestniku wiecu, że o wójcie i radnych nie wspominał już bez epitetu „złodzieje," a w końcu nawet zaczął czynnie znieważać i wójta i radnych. Sama gmina musiała postarać się o pomoc władzy, która na prośbę wójta położyła kres tym wybrykom, aresztując polityka wiecowego. Możnaby powiedzieć, że ten jeden fakt niczego nie dowodzi. A z czegóż w takim razie wnosić o zbawiennem, jak zwykle głoszą organa ruskie, oddziaływaniu wieców na ludność włościańską? Czy są fakta stwierdzające, że np. ktoś, którego podjudzano we wsi przeciw niesprawiedliwym „prawom polskim," wyszedł z wiecu uspokojony i pouczony, że nie „prawa polskie," lecz austryackie zarówno Polaków, jak i Rusinów obowiązując, mają zawsze jednakowy walor w Galicyi? Czy jest dowód jaki, żeby np. włościanin obałamucony we wsi twierdzeniem, że dziki niszczą jego plony dlatego, bo „panowie" dla swej satysfakcyi myśliwskiej pielęgnują szkodliwą zwierzynę, wyszedł z wiecu pouczony i uspokojony zapewnieniem, że jak inne kwestye gospodarcze, tak i sprawa wynagradzania szkód polowych, przez zwierzynę wyrządzonych, traktowana będzie w swoim czasie w Sejmie nie ze stanowiska łowiecko-pańskiej passyi, lecz ze stanowiska interesów kultury krajowej? Takiego dowodu pewnie niema, a natomiast wszyscy uczestnicy zeszłorocznego wiecu Kossowskiego już z przerwanej przez komisarza rządowego i niedokończonej mowy jedni z wybitniejszych osobistości odnieść musieli wrażenie, że dziki „panom" zawdzięczają dotychczasową swobodę w niszczeniu plonów. Dopóki rzeczy tak stoją, nie mają żadnej racyi pisma ruskie, przytaczające od czasu do czasu sprawę wieców, jako dowód, że nawet w pracy około oświaty ludu napotykają ze strony władz trudności, a ze strony polskiej jawną nieufność.

Telegraficznie *via* Londyn puszczona w świat wiadomość o wrzekomej koncentracyi wojsk rosyjskich na granicy galicyjskiej niema zgoła żadnej podstawy. W ostatnich czasach nie zaszło na granicy galicyjskiej nic takiego, coby zaliczyć wypadało do rzędu nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych ze strony rosyjskiej.

Natomiast rosyjska straż pograniczna przypomina się ciągle brutalnemi aktami samowoli. W ostatnich dniach w dwóch punktach niemal równocześnie zaszły dwa fakta tego rodzaju, z których jeden szczególnie charakteryzuje „szeroką" — w brutalności — naturę tej straży. Koło Narola strażnik rosyjski, podochociwszy się na terytoryum austryackiem, wywabił mieszkającego przy samej granicy włościanina z chałupy prosząc go, aby mu wskazał drogę do koszar. Chociaż ów biedny włościanin wyszedł z chałupy tylko w koszuli, strażnik rosyjski zmusił go, aby szedł z nim kilkadziesiąt kroków wśród mrozu, a gdy ofiara wyrwała się w końcu z rąk oprawcy o „szerokiej naturze," strażnik miejski strzelił za uciekającym i zranił go, jak słychać, dość niebezpiecznie.

Zatwierdzone zostały plany i kosztorysy dwóch znaczniejszych budowli wodnych na koszt skarbu państwa, mianowicie na Dunajcu pod Białą i Komorowem z sumą kosztorysową 22.701 złr. i na Wiśle pod Nadbrzeziem z sumą kosztorysową 9093 złr.

Cieszyn 10 lutego.

W niedzielę dnia 6go lutego b. r. odbył się w Czytelni naszej jubileusz jej 25-lecia. Po odbyciu walnego rocznego zebrania w pięknie przystrojonej i odnowionej sali „pod złotym wołem" zgromadziła się liczna publiczność, około 150 osób, różnych stanów i wieku. Między gośćmi przeważał szczególnie strój wiejski, którego bogactwem i malowniczością wyszczególniały się wieśniaczki szląskie. Po krótkiej przygrywce muzyki cieszyńskiej wystąpił na mownicę sędziwy prezes Czytelni Dr Cinciała, notaryusz cieszyński, i w pięknych słowach skreślił pierwsze ruchy ludności polskiej na Szląsku w latach 1847 i 1848 i rozbudzenie poczucia narodowego. Z widocznem wzruszeniem i przejęciem się malował on tę tak doniosłą, a przez niewielu młodzieńców podówczas rozpoczętą pracę, w której i sam niemały brał udział. Przeszedł później na Czytelnię ludową, której pierwsze zawiązki w istniejącej przed nią Czytelni polskiej upatrywać należy, i zaznaczył, że ona objęła jakoby w spuściznie ową przewodnią ideę na polu pracy w ojczystej winnicy i wierna zadaniu swemu, doczekała się 25tej rocznicy istnienia swego. Przywitawszy w końcu serdecznie przybyłych na tę uroczystość gości, oddał głos sprawozdawcy, gospodarzowi Czytelni p. Drowi Dybce, który mniej więcej w tych słowach scharakteryzował działalność Czytelni w ubiegłej ćwierci wieku:

Zadaniem Czytelni ludowej jest szerzenie oświaty między ludem w duchu narodowym. Ten cel przepisują jej statuta i tego żąda po niej tutejsze społeczeństwo. Czy Czytelnia temu zadaniu odpowiedziała, jakich używała środków, jakie ma dalsze widoki i plany na przyszłość, czy znajduje poparcie u tego ludu, od którego godło swe przyjęła?

Na zdarzeniach z życia Czytelni zaczerpniętych udowadniał sprawozdawca, że Czytelnia wywiązała się godnie z powyższego zadania, a rezultaty jej usiłowań uwydatniają się dziś na każdym kroku. I tak: Że większa część ludności tutejszej polskiej ma prawdziwie narodowe poczucie, które się ni groźbą, ni pochlebstwami z przeciwnej strony osłabić i wyplenić nie da, zasługa to niezaprzeczona tej Czytelni ludowej, która jako matka zgromadziła naokoło siebie przeróżne towarzystwa narodowe, jakoby dzieci swoje, z niemi mieści się w jednym lokalu, z niemi zgodnie i jednomyślnie nad ludem pracuje, z niemi dzieli dobre i złe losy.

Szlązacy czują dziś godność swoją narodową, pod imieniem ludu polskiego czują się wszyscy, w których duszy dźwięk mowy ojczystej serdeczne budzi zachwyty, mają samowiedzę polityczną i w tej świadomości oddają przy wyborach głosy swoim narodowcom; wewnętrznie też urządzają się w duchu narodowym, zakładają czytelnie i biblioteczki po wsiach na sposób czytelni naszej; materyalnie też lepiej się mają, rolnictwo bowiem stoi na wyższej stopie, dzięki przodującemu godnie Towarzystwu rolniczemu.

W tem wszystkiem widoczna jest praca i zasługa Czytelni, z której jakby z ogniska promienie ożywcze ducha narodowego się rozchodzą, lubo to wszystko uznać jest zdolny tylko człowiek dobrej woli i głębszej myśli, uznający ciągłość choć drobnych i nieznacznych, ale z jednego poczucia obowiązku narodowego płynących usiłowań.

Wspomniał dalej mowca o teatrze amatorskim i o skutkach środka oświaty i krzewienia znajomości języka i historyi ojczystej, śląc tą przynajmniej drogą tych kilka słów serdecznego wspomnienia tej licznej drużynie uczestników teatru amatorskiego, przechodzącej kilkaset osób, za ich prace i poświęcenia, jako dowód żywej wdzięczności, niezatartym zapisanej śladem w sercach widzów i słuchaczów.

Przechodząc do innych środków szerzenia oświaty narodowej poświęcił mowca kilka słów bibliotece czytelnianej, obejmującej z górą 8000 tomów; wspomniał o czasopismach w liczbie przeszło 40 na stole czytelni wyłożonych, o grach i o zabawach towarzyskich, które osobliwie w łączności z ludem, wedle doświadczeń z lat ostatnich tak piękne rokują nadzieje. Wspomniał wreszcie i o odbywających się corocznie w Czytelni wieczorkach Mickiewiczowskich, które od lat trzynastu tutaj urządzane, mimo słabych sił naszych, wyrobiły sobie najlepszą sławę.

W drugiej części przemówienia omawiał gospodarz Czytelni rozwój stanu majątkowego Czytelni w ciągu ubiegłych 25 lat i naszkicował jej stan dzisiejszy. Z tego wypływa, że stan czytelni jest wcale zadowalniający, że pomimo wielkich wydatków dźwiga Czytelnia sztandar narodowy górą i nie upada na duchu, że ma fundusz żelazny 2500 złr., nieruszany i za przeznaczenie mający zabezpieczenie jej samodzielności zupełnej, ma osobne całe urządzenie, drugie tyle wartające. Członków liczy z górą 150, między którymi jest 50 miejscowych, 100 pozamiejscowych.

Wreszcie poddał mowca powyższe sprawozdanie pod sąd opinii i zakończył wezwaniem do zgodnej dalszej pracy w tym przez Czytelnię wskazanym kierunku, w której wzajemna wyrozumiałość nas uszlachetniać, a poczucie godności narodowej od waśni i roztEREK bronić powinno.

Po tem sprawozdaniu składali Czytelni życzenia jubileuszowe reprezentanci poszczególnych Towarzystw narodowych. I tak, imieniem Związku szląskich katolików przemawiał podniośle X. Ignacy Świeży, gorliwy narodowiec i poseł na Sejm i do Rady państwa.

Zaznaczył on przedewszystkiem błogie skutki z jedności i wzajemnego dobrego porozumienia się we własnym obozie i przestrzegał przed rozterkami domowemi. Imieniem Towarzystwa naukowej pomocy przemawiał prezes tegoż Tow., prof. Dr Fiszer. Za Towarzystwo rolnicze i Tow. polityczne ludowe przemawiał p. Jerzy Grycz z Łyżbic wierszem; za Towarzystwo ewang. oświaty ludowej zaś p. Jerzy Grycz z Ropicy. P. Adam Sikora gratulował imieniem Towarzystwa zaliczkowego, a p. Jan Stonawski imieniem Spółki bazarowej.

Dalej przemawiali najstarsi członkowie Czytelni, którzy jej wierni zostali przez całe lat 25, jak: pp. Jerzy Cienciała, rolnik z Mistrzowic, były poseł na sejm, a obecny prezes Towarzystwa rolniczego; Andrzej Kotula, notaryusz z Cieszyna; Jan Glajcar, znany z prac narodowych rolnik ze Sibicy; Paweł Mamica, rolnik z Podobowy, i Jerzy Janik, pastor z Ustronia.

Ze wszystkich tych przemówień wiała jedna myśl uznania i podzięki Czytelni i jej kierownikom za położone zasługi na ojczystej niwie, oraz zapewnienie łączności i wierności dla programu przez instytucyą tę wywieszonego.

X. Franciszek Michejda, z Nawsia, w serdecznem przemówieniu zachęcał do życzliwego poparcia materyalnego Czytelni w jej trudnem położeniu, aby skuteczniej jeszcze mogła rozwinąć swą działalność. Słowa te, od serca płynące, natychmiastowy też osiągły skutek, albowiem kilku członków Czytelni darowało swe pożyczki bezprocentowe, dawniej Czytelni udzielone; jeden ofiarował gotówką 100 złr., a z drobnych składek wpłynęło również 100 złr. Tym sposobem zyskała Czytelnia w tym dniu jubileuszowym 400 złr.

Gdyby owe z poczucia szlachetności i poświę-

Przyczynek do Towarzystwa Warszawskiego.

NA PROWINCYI.

(1)

List Barona T. W. Z. do przyjaciółki żony.

Obraz obecnego nieszczęśliwego stanu rzeczy tutaj, przedstawiony w listach mojej żony do Ciebie Pani, byłby i niedokładnym i niezupełnym, gdyby w kilku przynajmniej słowach omówionemi nie zostały opłakane stosunki tutejsze na prowincyi; że zaś takowe żonie mojej dokładnie znanemi być nie mogą, zatem pozwól Pani, abym ją wyręczył.

Szlachecka Wola, d. 25 listopada 1886 [1]).

Pani!

Listy żony mojej dały Ci niejakie wyobrażenie o Towarzystwie Warszawskiem, jakoteż o gospodarce Rosyan w stolicy dawnej Rzeczypospolitej, o prowincyi jednak nie wiesz nic i cała zatopiona w sejmowej galicyjskiej polityce, ani się domyślasz, co się tam na wsi za Wisłą dzieje. Celem mojego listu będzie zapoznać Cię z głęboko-cywilizacyjnym wpływem na nasze społeczeństwo wiejskie władz gubernialnych, powiatowych, sądów, żandarmeryi i straży ziemskiej. Wiedz bowiem, iż podczas kiedy żona moja bawi się w Warszawie i sylwetki zbiera do eleganckich portretów, ja ziemianin z krwi i kości pilnuję gleby i szlacheckiego dworu. Powiaty i gubernia znane mi, jak własne, podwórzowe śmiecie. Dzieje się tam różnie, a co i jak się dzieje i jakie tam skrzydła opiekuńcze władzy, *sine ira et studio* pokrótce opiszę.

A tout seigneur, tout honneur. Zacznę od gubernatorów. Sołtykow nazwał ich Pompadurami, twierdząc, że u nich pompa i dur znajdują się chemicznym związkiem połączone. O wielkości pompy przekonałem się przed kilku dniami na jednej ze stacyj kolei. Miał odjeżdżać suwalski gubernator pan Tchorzewskij. Otóż nie wystarczało mu, jak każdemu śmiertelnikowi, wsiąść do otwartego wagonu 1 klasy. To byłoby dostateczne dla jakiego prefekta francuskiego lub niemieckiego landrata; nasz satrapa uznał za stósowne krzyknąć portyerowi: *Skażitie naczalniku stacyi, sztob on mnie pokazał kupé pierwawo kłasa* — i trzeba było interwencyi i asysty zawiadowcy, ażeby naszego dostojnika wyprawić koleją. Pompa to tedy i to pompa nowogrodzkiego pokroju, a służba kolejowa ma do przytoczenia liczne przykłady wschodniego wychowania naszych cywilizatorów. Trzeba mieszkać w Rosyi, żeby przestać się dziwić zachowaniu się w miejscach publicznych tak zwanych grubych figur. Lecz wróćmy do naczelników gubernij.

Był niegdyś Piotrków grodem trybunalskim, gmach sądowy starożytną oryginalną budową ozdobny wznosił się nad miastem. Było to za czasów barbarzyńskiej rzeczypospolitej. Dzisiaj cywilizacya wschodnia wszystko zmieniła. Piotrków otrzymał zaszczyt nazywania się Petrokowem; gmach trybunalski, jako wspomnienie buntowniczych czasów, został zburzony, natomiast postawiono błyszczącą cerkiew; ulice otrzymały nazwy „swojskie narodowe," jedna zwie się Peterborgską, druga Archangielską, jakaś trzecia Nowogrodzką; napisy na tych ulicach także i jedynie tylko w języku państwowym. Olbrzymiego tego dzieła cywilizacyi dokonał p. Kachanow, autor owej głośnej mowy w Wilnie, i w jego też duchu rządzi jego następca p. Zinowjew. Jako gubernator, to typ „nastojaszczego obrusitiela;" wierny tradycyom Kazimierza Wielkiego, jest on zarazem królem chłopków i dzięki jego włościanofilskiej propagandzie, stosunki między dworem a chatą w gubernii Piotrkowskiej są idealnie zagmatwane i unicestwiają „polską intrygę."

Śmieje się z tego wszystkiego Niemiec, skupuje majątek jeden po drugim, i p. Zinowjew, jako chłopomański prezes komisyi włościańskiej, może być pewny, iż na polu pracujących *pour le roi de Prusse* nie należy do ostatnich, mimo to, iż i fizycznie i moralnie znać i czuć w nim przybysza z nad Wołgi.

Zupełnie inny typ przedstawiał ex-satrapa radomski, kniaź Dołgoruki, *bon vivant*, karciarz, no i naturalnie don Juan nibyto o wielkopańskim zakroju, zwłaszcza co się tyczy długów, ale zawsze z nowogrodzkiem odcieniem. Za jego rządów najpierwszym obowiązkiem każdego czynownika było.... mieć ładną żonę. Na tym punkcie elegancki kniaź niechętnie dopuszczał wyjątków i dzisiaj jeszcze urzędnicy radomskiej gubernii pokazują palcem na kilka czynowniczych osobników, którzy, dzięki „powolności" dla galanteryi swego zwierzchnika, porośli w pierze.

Kniaź Dołgoruki żył jak wielki pan, a kiedy opuścił Radom, puszczono złośliwą pogłoskę, że tylko druga część jego nazwiska odjechała a „Dołgi" (długi) pozostały się w Radomiu. Nie wiem, ile w tem prawdy, w każdym razie nikt tego w Petersburgu za złe kniaziowi mieć nie może, był on bowiem dobrym patryotą i jego gospodarka była zupełnie w duchu czasu. Naprzywoził ze sobą najrozmaitszą „swołocz" urzędniczą, księży trzymał krótko, u pewnej naiwnej polskiej szlachty pijał czasem szampana i nawet po obiedzie tak *entre la poire et le fromage* raczył zahazardować liberalny frazes, poczem jednak w gronie swoich wyśmiewał *ces gueux de gentilhommes polonais, qui vous empoisonnent avec du mauvais champagne.* Na szczęście chłopi dawali na nerwy wielkiemu panu i temu tylko zawdzięcza się, iż sprawy serwitutowe w gubernii radomskiej nie doszły do *tabula rasa*... Zupełnie innym jest jego następca Arkadij Andrejewicz Tołoczanow; w niczem nie przypomina czynownika. Jest to poprostu człowiek dobrze wychowany, a że jest przytem wszechstronnie wykształcony, pojmuje więc służbę po europejsku. Temu też przypisać należy, że gubernia Radomska ma szosy dobrze utrzymane, urzędników grzeczniejszych, stosunki służebnościowe przynajmniej nie systematycznie jątrzone, wreszcie jestto jedyna gubernia, w której gminach przy wyborze wójtów, pisarzów i t. d. trzymają się przepisu prawa. Niedługo to jednak potrwa, pan Tołoczanow jest zanadto dobrze wychowanym, aby go dzisiejszy system mógł długo cierpieć. Przyjedzie kiedyś do Radomia taki Mołczanow, Muriaszko, pan, ruski strażnik, lub który inny ze szlachetnych dziennikarzy-pielgrzymów i przekonawszy się, iż w Radomiu niema ani ulicy „Permskiej," ani placu „św. Aleksandra," ani wyłącznie russkiego klubu, ani wogóle oznak patryotyzmu à la *Dniewnik Warszawskij*, dojdzie do przekonania, że pan Tołoczanów się opolaczył, co mu wezmą tem więcej za złe, że mieszka pod okiem takiego anioła stróża, jakim jest pan Dobrowolskij, dyrektor okręgu naukowego, jeden z wielkich propagatorów zdrowej oświaty i wielki „ludu nadwiślańskiego" przyjaciel. System rządowy tak jest jednak rusyfikacyjny, iż nawet taki pan Tołoczanow nigdy do interesantów inaczej nie mówi, jak po rosyjsku, choć włada doskonale językiem polskim i francuskim i jest *par excellence* znawcą naszej literatury.

Innych gubernatorów osobno sylwetkować nie będę. Ostatecznie wszyscy oni, tak jak są, nie robią nic z tego, co właściwie do ich funkcyj należy. Działania polityczne absorbują tych panów, co jest tem wygodniejsze, że pod pokrywą tego działania, tej misyi, można bezpiecznie nic nie robić, zjadać spokojnie 7.000 rubli pensyi i w dodatku być „u steru," jak najlepiej notowanym.

O drogi, porządek w gubernii, spokój jej mieszkańców, wyłapanie złodziei, o to cywilizatorom naszym nie chodzi, w państwie, w którem „błahomizny wor" jest lepiej notowany, aniżeli „biespakojny pamieszczyk." Mogą być i są niezawodnie i między gubernatorami ludzie dobrej woli. Ale darmo, służą oni dziś systemowi, który wziął sobie w Królestwie Polskiem za zadanie owo sławne Szczedrynowskie: „razzorit' i wysielił' a kraj niesomnienno zacwieliot." Pytanie, jakie kwiat ten wyda owoce, jakie będzie żniwo, a zwłaszcza, kto zbierać będzie? Z kolei omówić mi należy falangę komisarską. Tu śmiało powiedzieć mogę: *majora canamus*, stan bowiem, który opiszę, wywiera ogromny wpływ na większą własność i od niego spokój ziemianina zależy. Skoro w r. 1863 Rosyanie się spostrzegli, że samą bronią nie tak łatwo z powstaniem się uporać, znalazł się Milutyn, człowiek rozumny, który uwłaszczeniem włościan zadał ostateczny cios polskim aspiracyom. Jak zaś to uwłaszczenie zostało przeprowadzone, to my obywatele Królestwa wiemy i czujemy dobrze, Europa zaś wie tylko tyle, że katowanego przez polską szlachtę chłopa oswobodził car rosyjski. Jakże było w rzeczywistości i czy rzeczywiście chłop był katowany przez szlachtę? Zapewne w wielu miejscach działy się znaczne nadużycia i nieraz szlachcic nadużywał prawa swego; po większej części jednak śmiało rzec można, iż ogół był ludzkim.

Nie dziwota też, iż pomimo dwudziestu lat umizgania się rządu do chłopa, dziś wszędzie, gdzie obywatel z ludem dobrze sobie poczyna i gdzie sprzeczne służebnościowe interesa nie istnieją, chłop znacznie więcej wierzy księdzu i obywatelowi, aniżeli carskim urzędnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) List ten napisanym został po francusku i podajemy go w przekładzie. *(P. R.).*

cenia narodowego płynące ofiary znalazły oddźwięk i w sercach dalszej braci naszej, możeby Czytelnia i jej pracownicy na kresach na silniejszych podstawach oprzeć mogli dalszy plan pracy swojej i nie potrzebowaliby się lękać o niepewne jutro dla jednej najważniejszej przyczyny, t. j. dla braku środków materyalnych.

Szereg przemówień zakończył wreszcie oddeklamowany przez p. Jana Kubisza, nauczyciela z Gnojnika, wiersz jego własnego utworu. Sielanka ta w pięknej polszczyznie napisana, wieloma prawdziwie poetycznemi ustępami porwała publiczność całą, a wielu rozrzewniła. Oklaskom też nie było końca.

Odczytano potem telegramy w liczbie 52, i korespondencye gratulacyjne w liczbie 10, przysłane z różnych stron Polski, jak ze Lwowa, z Krakowa, Warszawy, Poznania i z innych miast, jak z Paryża, Wiednia i Berlina.

Wreszcie przewodniczący Zgromadzenia zakończył uroczystość; poświęcił kilka słów serdecznego wspomnienia cieniom ś. p. Dra Ludwika Kluckiego, Dra Ottona i X. prałata Teligi, wiernym synom ojczyzny i filarom pierwszym Czytelni naszej. Podziękował licznie zebranym gościom za ich przejęcie się sprawą, i wskazawszy na błogie skutki swobody konstytucyjnej, przez Najmiłościwszego Monarchę naszego Franciszka Józefa I nam udzielonej, zakończył trzechkrotnym okrzykiem na Jego cześć „Niech żyje,“ oraz prośbą do reprezentanta rządu skierowaną, aby te uczucia przywiązania do tronu i dynastyi od ludności polskiej na Szląsku na wyższem oznajmił miejscu.

Rozpoczęła się później ochocza zabawa z tańcami przy dźwiękach muzyki Cieszyńskiej, trwająca prawie do rana.

Tak się odbyła uroczystość jubileuszowa Czytelni. Wszyscy goście odeszli z miłem wspomnieniem i gorącem życzeniem, aby Czytelnia kiedyś swój drugi jubileusz, gdy skończy lat 50, tak samo obchodzić mogła. Uroczystości nie zakłóciła ni jedna fałszywa nuta, wszystko było do jednego podniosłego i uroczystego nastrojone tonu.

Wiedeń 14 lutego.

(*a*) Przystępując do obrony postulatów swoich w sprawach ugodowych, mieli posłowie czescy do wyboru dwie drogi. Mogli obrać za punkt wyjścia albo ściśle obliczoną i nieodzowną potrzebę, albo idealne życzenia, sięgające może poza granicę praktycznej możebności, ale popularne bądź to w kraju całym, bądź też w kołach interesowanych. Na pierwszej z tych dróg niema pola do ustępstw co do istoty rzeczy, i tylko co do formy możebne są koncessye, ale poważne takie stanowisko daje tym, którzy akcyę prowadzą, nader silną podstawę, zjednywa sprzymierzeńców, a nawet na przeciwną stronę przekonywujące wywiera wrażenie. Wstępując na drugą drogę, trzeba być przygotowanym do targu, a zatem do ustępstw, których rozmiaru nie można z góry przewidzieć, i trudniej zabezpieczyć sobie energiczne a wytrwałe poparcie ze strony najbliższych nawet przyjaciół, dla których cel i wątek rokowań nie może być w każdej chwili widomym. Jest zaś rzeczą jasną, że gdy sprawa toczy się między frakcyą parlamentarną a rządem, przychylnie dla niej usposobionym, pierwsza z tych dróg nierównie łatwiej i rychlej może doprowadzić do celu, niż druga.

W sprawie bankowej posłowie czescy, po niejakiem wahaniu i obliczywszy się z położeniem obecnem, obrali drogę pierwszą i porzuciwszy formę zbyt kategoryczną, przeprowadzili co do treści główne postulata swoje. Wczorajsze w szczupłejszym komitecie głosowanie o napisach na biletach bankowych było przypadkowem i nie przesądza ostatecznego rozwiązania kwestyi. Na piętnastu członków komitetu dziewięciu tylko było obecnych, a między temi było dwóch członków Koła polskiego, z których jeden (Hausner) głosował za wnioskiem Trojana, drugi (Biliński) głosował przeciw wnioskowi, podczas gdy trzeci (Abrahamowicz) usunął się od głosowania. Mogło to stać się jedynie wskutek tej okoliczności, iż Koło w jesieni powzięło było uchwałę przeciwną wnioskowi Trojana, a następnie cofnęło ową uchwałę, tak iż posłowie polscy żadną nie byli od Koła dyrektywą związani. Że zaś Rieger, jako przewodniczący, wobec równości głosów rozstrzygnął za wnioskiem Trojana, temu dziwić się nie można, przypomniawszy sobie, jak głośny zawsze w całych Czechach wywoływało odzew owe już od lat ośmiu znane hasło: „To platí deset zlatich.“ Komitet bankowy ukończy zapewne pracę swoją dziś na posiedzeniu wieczornem. Gdy zaś sprawozdawca nie potrzebuje przedkładać pełnej komisyi ugodowej pisemnego sprawozdania, więc komisya ta będzie mogła w jednym z najbliższych dni przystąpić do obrad o statucie bankowym.

Nie tak pomyślnym jest stan rzeczy co do nowego opodatkowania cukru. W tej sprawie posłowie czescy obrali inną drogę. Stowarzyszenia cukrowarników zajmują się obroną swoich interesów z gorliwością i wytrwałością godną naśladowania. Skoro ukazał się wniosek rządowy, sformułowali oni natychmiast poprawki, odpowiednie tym interesom. Nie można im robić z tego zarzutu, że stojąc wyłącznie na stanowisku fachowem, pozostawili powołanym do tego organom obronę interesu skarbu publicznego, a innym znów kołom obronę interesu konsumentów. Po nich nikt nie mógł spodziewać się czego innego, jak tylko takiego określenia warunków przyszłego opodatkowania, iżby nowa opłata i nieodzowna wskutek nowego systemu kontrola były dla nich jak najmniej uciążliwemi. Ale takie jednostronne stanowisko nie może służyć za punkt wyjścia do akcyi parlamentarnej. Ustawa musi uwzględnić wszystkie interesa, udział w sprawie mające, chociażby do pewnego stopnia między sobą sprzeczne. Dlatego żałować wypada, iż posłowie czescy w sprawie podatku od cukru inną poszli drogą, niż w sprawie bankowej i przyjęli za swoje wszystkie owe poprawki, przez cukrowarników z jednostronnego ich stanowiska proponowane. Gdy bowiem interes fabryk cukrowych także na lewicy gorliwych znalazł obrońców, więc komitet powziął cały szereg uchwał, o których nikt nie wątpi, iż ani austryacki, ani węgierski rząd nie zgodzi się na nie i że ani pełna komisya, ani Izba ich nie zatwierdzi. Ale wobec zagmatwanego w ten sposób położenia sprawy sami posłowie czescy, którzy w tej kwestyi rej wiodą, nie są w stanie przewidzieć ostatecznego wyniku, zwłaszcza, gdy ma się do czynienia z Węgrami, którzy, jak tego kwestya podatku od wódki dowodzi, umieją w danej chwili niespodzianki wymyślać.

Czesi liczą na to i nie bez podstawy, iż rząd węgierski w sprawie podatku od cukru skłonniejszym okaże się do ustępstw, niż w każdej innej ze spraw ugodowych. W obecnej chwili cała ta rzecz niewiele Węgrów obchodzi. Istnieje tam nie więcej jak dwadzieścia cukrowni i to miernego rozmiaru, konsumcya zaś także jest niewielka. Ale ze względu na przyszłość, i to może nie daleką, rząd węgierski nie może nie sprzyjać nowemu systemowi opodatkowania, który otworzy temu przemysłowi drogę do rozwoju w krajach węgierskich. Według dotychczasowych doświadczeń buraki, uprawiane w Węgrzech, nie dorównywały co do wydatności cukru burakom produkowanym w Czechach. Dopóki więc podatek był wymierzanym według objętości naczyń i ilości buraków, cukrownie tamtejsze nie mogły wytrzymać konkurencyi z cukrowniami czeskiemi. Skoro podatek będzie wymierzanym według ilości wyrobionego cukru, jakość buraków mniejsze mieć będzie znaczenie i jeśli uprawa pszenicy nie będzie się lepiej niż w ostatnich latach opłacać, może być, iż znaczne obszary zostaną pod uprawę buraków zajęte. O ile rząd węgierski ma takie względy na oku, trudno wiedzieć, to jednak nie jest wątpliwem, że wskutek taktyki, przyjętej przez posłów czeskich co do tej sprawy, jej załatwienie długo się przewlecze, a już ta okoliczność może przemysłowi cukrowniczemu niemałą przynieść szkodę. Postanowienia ustawy, która ma wejść w życie dnia 1go sierpnia 1888 r., oddziałają oczywiście na rozmiar produkcyi już w ciągu najbliższej kampanii, mającej się rozpocząć w tegorocznej jesieni, oddziałają przeto także na rozmiar uprawy buraków, która rozpocznie się już za cztery tygodnie. Mnożą się też z każdym dniem użalenia na stan niepewności, w jakim sprawa podatku dotychczas zostaje.

Rada państwa.

(*112-te posiedzenie Izby poselskiej*).

11go lutego.

W dalszym ciągu dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o kasach dla chorych robotników, zabiera głos poseł Adamek, który z zadowoleniem stwierdza, że zasadniczo nikt nie sprzeciwia się projektowi, a różnice zapatrywań między większością a mniejszością nie są zbyt wielkie, skoro co do głównego ich punktu, t. j. objęcia całej wiejskiej ludności robotniczej asekuracyą robotniczą, sam sprawozdawca mniejszości uznaje, że trudności będą niepokonane i dlatego osobnej żąda ustawy. Mowca wywodzi potem, że właściwie tylko przez Sejmy krajowe mogłoby zabezpieczenie na wypadek choroby skutecznie być uregulowane, a co do robotników rolniczych rzeczywiście orzekać mogą tylko Sejmy, do których i tak należy już ustawodawstwo rolnicze. Dalej zapowiada poprawkę o przedłużeniu czasu wspierania położnic (ponad cztery tygodnie), bo zaniedbanie w pielęgnowaniu nowonarodzonych dzieci jest jedną z głównych przyczyn wielkiej śmiertelności między ludnością robotniczą. Nakoniec udziela rządowi rad co do szybkiego a ścisłego wykonywania ustawy nie wedle litery, lecz wedle jej ducha. (Brawo! z prawicy).

P. Kaizl zapuszcza się w obszerną polemikę ze sprawozdawcą mniejszości komisyjnej w kwestyi, której z projektowanych kategoryj kas należy się pierwszeństwo. Sprawozdawca mniejszości daje pierwszeństwo wolnym kasom (tworzonym z własnej woli robotników), po nich kładzie kasy przedsiębiorstw, a nakoniec dopiero kasy powiatowe; mowca natomiast wręcz odwrotnie kasom powiatowym daje pierwszeństwo. Wolne kasy są pełne wadliwości i nie może być inaczej w Austryi, gdzie rząd zbyt wielką rozciąga na wszystko władzę opiekuńczą.

Oddać wykonanie w ręce takich starostw, jakie dzisiaj są, znaczyłoby z góry uczynić ustawę martwą. Mieliśmy ustawę przemysłową, która przepisywała cechy przymusowe, a przez 25 lat wykonywania jej mieliśmy zaledwie pozory tych stowarzyszeń przymusowych. Czegoś podobnego można spodziewać się całkiem na pewno po ustawie niniejszej, jeżeli się nie przedsięweźmie radykalnych reform w sprawie wykonywania. Przy dzisiejszem pojmowaniu czynności administracyjnej, polegającem na załatwianiu „kawałków,“ na numerowaniu podań, na uprzątnięciu się z zaległościami, nie osiągnie się zgoła niczego. Trzeba stanowczo zerwać z uporczywem dzierżeniem się zasady: *quod non est in actis, non est in mundo*; bo chodzi tu o pobudzającą i twórczą czynność dla rzeczywistego, nie biórowego życia, dla ludzi, nie dla papieru (Huczne brawo z prawicy).

Ponieważ nikt już nie zapisany do głosu, dyskusya zamknięta.

Sprawozdawca komisyi p. Biliński odpowiada na czynione projektowi zarzuty. Sprawozdawca mniejszości p. Bärnreither zarzucił, że nie była zwołana ankieta. Ankiety są na miejscu tylko dla pewnych szczegółów technicznych, nie dla całych spraw w ogólności, które Izba sama dobrze zna. Ze asekuracya w razie kalectwa i choroby nie jest w jednej ustawie, zarzut ten nic nie znaczy, rzecz sama na jednolitości cierpieć przez to nie potrzebuje, zwłaszcza, gdy obie ustawy są ze sobą wewnętrznie powiązane. P. Bärnreither, a za nim mowca z prawicy obawia się, że ustawa nie będzie wykonana. Weszło to w modę krytykować administracyę austryacką w porównaniu z pruską, którą zachwalają jako wzorową. Lewicy zwłaszcza wcale z tem nie do twarzy. Wiadomo bowiem po pierwsze, że lewica właśnie w biurokracyi ma jeszcze bardzo wiernych przyjaciół; po drugie, że tę, tak bardzo złą administracyę austryacką, zreformować miała lewica dość czasu. Myśmy jeszcze czasu nie mieli (Śmiechy szydercze na lewicy i głosy: mieliście już ośm lat czasu!). Ośm lat, to nie dwadzieścia. P. Türk zarzucił, że nie przesłuchaliśmy w komisyi lekarza. Owszem, przesłuchaliśmy, tylko byliśmy tyle nieostrożni, że nie kazaliśmy sobie pokazać metryki jego. Zdaje mi się jednak, że był to chrześcianin, więc p. Türk może być spokojny (Wesołość). Z prawej strony Izby zaczepiono projekt głównie ze względu na § 3 o robotnikach rolnych. Przyznaję, że § 3 powinien być zmieniony i zgadzam się na uczynienie zadość zasadzie autonomicznej nietylko dla zasady, lecz i dlatego, że wymagają tego odmienne właściwości krajów. Ale nie pojmuję zarzutu p. Bobrzyńskiego, że zasięganie zdania sejmów ma być poniżeniem ich. Tak samo za nietrafną poczytuję uwagę ziomka mojego, że rozszerzanie asekuracyi na robotników rolnych ma być zasiewem niezgody społecznej, bo gdzie warunki niezgody społecznej są, tam znajdą się żywioły, aby ją podniecać, a gdzie ich niema — jak to jest w rolnictwie galicyjskiem — tam polepszenie bytu robotników rolnych niezgody zasiać nie może. P. Bobrzyński powiedział też, że w Galicyi wszyscy robotnicy rolni są zarazem właścicielami gruntów. Byłoby to bardzo pięknie, gdyby tylko było prawdą. Gdy na koniec zapytacie mnie, czym jako sprawozdawca zadowolony z dyskusyi, odpowiem, że jestem owym smakoszem, który kazał sobie nacierać na talerze *assa foetida*, aby dojść smaku potraw. Przywykliśmy do korzennych rozpraw politycznych i narodowościowych, więc nie dziw, że poważna ta dyskusya, pozbawiona charakteru politycznego, była mdła. Mimo to nie wątpię, że Izba poznała się na jej doniosłości i jednomyślnie uchwali przejść do dyskusyi szczegółowej.

W głosowaniu jednomyślnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Pp. Kathrein i Zallinger, w łączności z zasiadającymi na lewicy posłami tyrolskimi, składają na stole prezydyalnym wniosek o zmienienie ustawy z roku 1882 o podatku domowym na korzyść Tyrolu.

P. Boos-Waldeck zapytuje prezesa gabinetu, czy myśli odpowiedzieć na interpelacyę o dwuogoniastym lwie czeskim zamiast herbu państwa na dworcu w Eisenstein.

P. Richter wnosi interpelacyę do ministra rolnictwa — czy zechce stanowczo wystąpić przeciw prowadzonym z rzemiosła parcelacyom gruntów.

P. Vojnovic wnosi interpelacyę do ministra handlu, czy skończyły się już rokowania z rządem węgierskim o podźwignięciu marynarki handlowej i kiedy rząd wniesie stósowne projekty ustaw.

W subkomitecie komisyi ugodowej do projektu o zmianach w statutach Banku austro-węgierskiego, przyszło d. 12 bm. do żywej dyskusyi. Pos. Trojan do art. 82, który stanowi, że tekst wydawanych przez bank pieniędzy papierowych będzie po jednej stronie niemiecki, po drugiej węgierski, wniósł poprawkę, wedle której po stronie tekstu niemieckiego wartość ma być słownie wyrażona we wszystkich językach krajów austryackich. Minister skarbu Dr Dunajewski oświadczył się przeciw tej poprawce, mimo że jest mu sympatyczna. Z ekonomicznego punktu widzenia poprawka nie jest potrzebną; o postulacie równouprawnienia zaś mówić tu nie można. Językiem w krajach austryackich najwięcej rozpowszechnionym i każdemu wykształconemu człowiekowi zrozumiałym jest niemiecki, a banknoty austro węgierskie wychodzą także poza granice Monarchii, gdzie język niemiecki również jest najwięcej z języków Monarchii znany. Nigdy nie zdarzyło się jeszcze, iżby kto, wskutek nieznajomości języka pomylił się co do wartości banknotów austro-węgierskich. Poprawka pos. Trojana stanowiłaby zaporę dla definitywnego już teraz załatwienia statutów Banku i sprawiłaby wielką zwłokę. Sprawozdawca subkomitetu pos. Biliński uznał poprawkę zasadniczo za słuszną, prosi jednak zważyć, że można przeprowadzić ją tylko w porozumieniu z Węgrami, a więc wymaga nowych rokowań i sprowadza zwłokę w całej sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej. Można też zrzec się tej poprawki, skoro subkomitet uchwalił już rezolucye o uwzględnieniu języków krajowych w drukach i w piśmiennej i ustnej korespondencyi Banku, co przecież jest rzeczą ważniejszą od tekstu na pieniądzach papierowych. A mimo, że jest ważniejszą, subkomitet uchwalił tylko rezolucye, nie zmieniając brzmienia statutów, aby nie sprowadzać zwłoki. Tem mniej byłoby na miejscu sprowadzać ją poprawką o rzeczy mniej ważnej.

W głosowaniu pp. Fanderlik, Hausner, Poklukar i Trojan są za poprawką; pp. Biliński, Herbst, Magg i Sturm przeciw niej; a zatem 4 głosy przeciw 4, przewodniczący zaś subkomitetu pos. Rieger dyrymował na korzyść poprawki Trojana, która przeto została przyjęta.

Mówiono następnie o barwie pieniędzy papierowych bankowych; pp. Herbst, Poklukar i Sturm żądają, aby sprawozdawca w sprawozdaniu swem, gdy je odda do druku, wyraźnie wspomniał, pożądanem jest lepsze odróżnienie banknotów różnej wartości w formie i w barwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 lutego.

— **Komisya przemysłowa** Rady miejskiej odbędzie posiedzenie we czwartek d. 17 bm.

— **Józef Patelski**, powszechnie ceniony jako dobry żołnierz i gorliwy patryota, a poważany dla jego dobroczynnych i miłosiernych uczynków, zmarł wczoraj w naszem mieście, po kilkuletnich cierpieniach.

Ś. p. Patelski urodził się w r. 1805 we wsi Włosienicy, w dawnym obwodzie wadowickim, do szkół uczęszczał jednak w Krakowie. W końcu r. 1821 wstąpił do wojska polskiego, do pułku I strzelców pieszych. Pomimo poparcia, jakiego doznał od dowódzcy pułku, Piotra hr. Szembeka, blisko spokrewnionego z rodziną szwagra, dopiero po pięciu latach ciężkiej służby w szeregu dostał się do szkoły podchorążych w Warszawie, w której przez 4 lata przebywał. Ze szkołą tą wziął czynny udział w wypadkach nocy 29 listopada 1830 r., a zamianowany następnie podporucznikiem, powrócił do pułku i odbył z nim całą kampanię 1831 r., pod koniec której otrzymał rangę kapitana. Z pułkiem I strzelców pieszych walczył też pod Wawrem, Grochowem, nad Liwcem, pod Tykocinem, Ostrołęką, Mińskiem i w dwudniowej obronie Warszawy, a za waleczność w bitwie pod Ostrołęką okazaną, otrzymał złoty krzyż „Virtuti militari.“

Po skończonej wojnie powrócił do Krakowa, zawarł związek małżeński z Julią Czyżewską i oddał się gospodarstwu rolnemu we wsi Kwaczale, należącej do rodziców żony.

Przejęty myślą wyswobodzenia Ojczyzny z bronią w ręku, był duszą ówczesnych sprzysiężeń i usiłowań rewolucyjnych w Krakowie. W wypadkach 1846 r. zebrał około siebie hufiec konny i uderzył na Chrzanów, lecz nie znalazłszy spodziewanego poparcia nad Wisłą, schronił się ze swym serdecznym przyjacielem i towarzyszem broni, Aleksandrem Ekielskim, niegdyś oficerem artyleryi gwardyi, do Prus, a następnie do Francyi. W r. 1848 przybył z Francyi wraz z wychodźcami 1831 r. do Krakowa, zasiadł w ówczesnym komitecie narodowym i zajmował się aż do wypadków 26 kwietnia 1848 r. nader gorliwie sprawą zorganizowania i uzbrojenia sił narodowych.

W następnych latach, dotknięty niepowodzeniami w gospodarstwie, rozparcelował pomiędzy włościan Kwaczałę i osiadł stale w Krakowie, poświęciwszy czas i pracę dla dobra tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Jako przewodniczący wydziału gospodarczego, a następnie jako wice-prezes tegoż Towarzystwa zasłużył się też ś. p. Patelski tej dobroczynnej instytucyi znakomicie i przyczynił znacznym datkiem do budowy domu schronienia starców tegoż Towarzystwa.

Osamotniony w r. 1885 wskutek śmierci żony, rozdzielił za życia swój ciężko zapracowany majątek pomiędzy instytucye dobroczynne, jak: zakład opuszczonych chłopców św. Józefa, zakład X. Siemaszki i Towarzystwo Dobroczynności, które nadto swym uniwersalnym spadkobiercą ustanowił — i z chrześciańską rezygnacyą oddał ducha Panu.

— **Austryackie ministerstwo** handlu i węgierskie ministerstwo dla rolnictwa, handlu i przemysłu udzieliły p. Wilhelmowi Kotiersowi, asystentowi wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, wyłączny przywilej, obowiązujący przez rok jeden, na nowy rodzaj czernidła na wszelkiego rodzaju skóry, a to pod wszystkiemi warunkami, objętemi Najwyższym patentem z d. 15 sierpnia 1852 r.

— **Ślizgawka.** We środę d. 16 bm. na stawach obok Ogrodu botanicznego od 2—5 popołudniu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Na urządzenie Wystawy krajowej** nadesłano: Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu 100 złr., Wydział Rady powiatowej Brzeżańskiej 25 złr., Wydział Rady powiatowej Przemyślańskiej 50 złr.

— **Filia tutejsza** stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ wydała odezwę, która brzmi, jak następuje: „Do patryotycznych, równie ważnych jak pilnych zadań stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ należy: przygotować już w czasie pokoju potrzebne środki i zapasy ku skutecznej pomocy dla rannych i chorych wojskowych, których liczba i wzrost nagły wobec udoskonalonego sposobu prowadzenia wojny tak ogromne przybierać może rozmiary, iż im sprostać nie zdołają jak najliczniejsze i jak najhojniej wyposażone zakłady i urządzenia wojskowo-lekarskie. Jest więc rzeczą nieodzowną poruszyć żywy i czynny współudział patryotyzmu i miłosierdzia prywatnego, którego w społeczności naszej nigdy nie zabrakło, ilekroć chodziło o najświętsze skarby wolności i Ojczyzny, za które jej synowie przelewają swą krew na polach bitwy i sławy. Aby ta gotowość służenia sprawie publicznej, jej ciężkie a nieuniknione ofiary były zużytkowane należycie i osiągały cel zupełnie, a były ochraniane od mimowolnego zmarnowania, winny one być roztropnie zorganizowane i zawczasu dobierane, przysposabiane, a nie odraczane do ostatniej nagłej chwili, bo pośpiech doraźny, mimo największych wysileń, cięższe nakłada ofiary i daleko mniej odnosi skutku. Należy więc do zbawiennych urządzeń „Czerwonego Krzyża“ przygotować prywatną pomoc już w czasie pokoju, a w pierwszym rzędzie zalicza się do środków najodpowiedniejszych, żadnym innym nie dających się zastąpić, staranie, aby zapewnić sobie na przypadek potrzeby jak najrozleglejszą opiekę nad rannymi, chorymi i ozdrowieńcami po domach prywatnych i aby w każdej chwili mieć pod ręką znaczną ilość takich ofiarowanych przytułków, dających też rękojmię z jednej strony szybkiego i gruntownego wyleczenia, a z drugiej strony pewniejszej ochrony od wywięzywania się groźnych następstw epidemicznych.“

Wskutek tego filia wzywa obywateli, aby na dołączonych blankietach zechcieli oświadczyć, czy i ilu rannych, chorych lub ozdrowieńców mogą przyjąć w razie potrzeby. Na członków stow. „Czerwonego Krzyża“ zapisywać się można u p. Banasia, sekretarza prezydyalnego (Magistrat I piętro, gł. schody), p. Banaś bowiem pełni obowiązki sekretarza filii.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łęg *ad* Partyń, w powiecie tarnowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Książę Wagram.** W Paryżu umarł Napoleon ks. Wagram i Neufchâtel; urodził się on w roku 1810, był synem słynnego marszałka Francyi, Berthiera i Maryi Elżbiety, księżniczki bawarskiej. Zmarły brał udział w życiu politycznem, jako par Francyi i senator drugiego cesarstwa. W r. 1831 poślubił hrabiankę Clary, siostrzenicę Bernadottego, króla Szwecyi. Książę Wagram pozostawił troje dzieci, mianowicie syna, ożenionego z Rotszyldówną frankfurcką, córkę niezamężną i księżnę Murat, matkę Agenorowej hr. Gołuchowskiej.

— **Deputowany francuski**, Edgar Raul Duval, zakończył życie w dniu 11 b. m. Zmarły urodził się w r. 1832, był początkowo prawnikiem, lecz następnie poświęcił się polityce i występował przez długie lata, jako przywódca bonapartyzmu i zawzięty nieprzyjaciel Rzeczypospolitej. Przed pół-rokiem jednak w rozgłośnej mowie oświadczył, iż zerwał z bonapartyzmem, i ideą monarchiczną, jako wrogą interesom Francyi, i nie godząc się z Rzecząpospolitą, zaproponował utworzenie wielkiej partyi rządowej z umiarkowanych monarchistów i republikanów. Projekt ten nie został podjęty i od owego czasu Duval usunął się z pierwszego szeregu polityków czynnych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna aresztowała: Kmiecika Błażeja, z Woli Justowskiej, za sprzedaż garnka ziemi, przykrytego warstwą masła; Krzywdzińską Józefę, ze Zwierzyńca, i Fijałkowską Waleryę, z Krakowa, za kradzież pieniędzy i rzeczy z mieszkania na Półwsiu; Żak Katarzynę, za sfałszowanie książki służbowej; Kumelę Maryannę, za sprzeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie ze służby; Bułkę Teklę, z Balic, za posiadanie widelca srebrnego, znaczonego lit. K. N., który znalazła w ogrodzie w Balicach; za pijaństwo 6 osób.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go: Trzecie abonamentowe przedstawienie: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach W. Sardou, z p. Hoffmannową i p. Lubiczem w głównych rolach.

W sobotę 19go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Komedya konkursowa*, komedya w 1 akcie, Adama Asnyka i (wznowione) *Przyjaciele Hioba*, komedya w 2 aktach, Adama Asnyka.

W niedzielę 20go: Popołudniowe przedstawienie o g. wpół do 4ej: *Noc Świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. O godzinie 7ej: *Złodziejka*, sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach, przez E. Grangé i Lamberta Thiboust. O godzinie 10ej: wielki bal maskowy w sali redutowej, z nowym programem. Między innemi wykonanym będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości,“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach,“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie. O godzinie 3ej premiowanie masek. Najpiękniejsza maska otrzyma bilet abonamentowy na 10 przedstawień popołudniowych.

— Dnia 14go lutego pogoda; term. od —10·2 doszedł do +1·9 C. Barometr wraca do góry; o g. 7ej rano d. 15go stan jego był 755·2 millim., termom. —10·0 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 16go lutego: ś. Julianny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 10go b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem po uczczeniu przez wszystkich obecnych pamięci świeżo zmarłego a wielce i na polu historyi sztuki zasłużonego Teofila Żebrawskiego przez powstanie, przewodniczący prof. Wł. Łuszczkiewicz wprowadzając w życie uchwały poprzedniego posiedzenia, przedkłada listowne zapytanie p. Juliana Kołaczkowskiego, czy wiadome są nazwiska rzeźbiarzy pomników Zygmunta I i Zygmunta Augusta w katedrze, oraz niedawno zniesionego sarkofagu Iwona Odrowąża u OO. Dominikanów w Krakowie, tudzież ktoby mógł być rzeźbiarzem używającym wykutego na pomnikach Sieniawskich w Brzeżanach monogramu, który przedstawia dwie litery H, a między niemi cyrkiel, kąt, linię i przy drugiem H u góry małe *o*, u dołu zaś małe *z*. Poczem natychmiast przystąpiono do właściwego przedmiotu zebrania. Mianowicie prof. Odrzywolski, mając sobie przez Komitet restauracyjny, pod przewodnictwem Najprzew. X. Biskupa krakowskiego stojący, powierzone zadanie przygotowania substratu do przyszłych projektów odnowy Katedry na Wawelu, i w tym celu od kilku miesięcy zajęty robieniem szczegółowych zdjęć, pomiarów i badań technicznych i artystycznych, przedstawił zgromadzonym wyniki, do jakich dotychczas doszedł, w dłuższym odczycie, który z ogromnem słuchany był zajęciem. Główne tych wyników punkta są: 1) Że najdawniejsza część budowy, t. j. krypta św. Leonarda (groby królewskie) okazuje dwie różne epoki budowania, mianowicie w części w stronę kaplicy św. Stanisława się ciągnącej może pochodzić z wieku XI, podczas gdy dwie ostatnie kolumny od zachodu i absydę pod dzisiejszem wejściem głównem do Katedry już z powodu odmiennej techniki kamieniarskiej należy odnieść do nieco późniejszego czasu. Absyda, której grubość muru odnaleziono w okienku pod schodami, musiała niegdyś stać wolno odkryta. Plan krypty zaś, w epoce gotyckiej i barokowej przybudowaniami zepsuty, już w założeniu swem okazuje się bardzo nieregularnym i pokrzywionym. 2) Oprócz tego podziemia, ślady najstarszych części budowli odnaleziono w nawie bocznej południowej i przyległych kaplicach Szafrańców pod wieżą srebrnych dzwonów i Wazów i wątek muru należy do najdawniejszej techniki, i z pod tynku wyszły na jaw reszty odrzwi kamiennych romańskiego stylu. 3) Jako najstarsza część gotyckiej budowy przedstawia się prezbyterym w dolnych swoich warstwach muru, wraz z obejściem pierwotnie niższem, dopiero od czasów biskupa Łubieńskiego podwyższonem i zakrystwą wikaryuszowską, niegdyś zapewne kaplicą. Reszta kaplic otaczających prezbyterym zapewne późniejszy ma początek. 4) Dzisiejsza zakrystya wikaryuszowska była niegdyś krótszą i od wschodu wielobokiem zakończoną; symetrycznie z nią dzisiejsza kaplica Młodzianków dziś o kwadratowym planie i kopułą nakryta, była podłużną i podobnym od wschodu zakończoną wielobokiem. Zarówno te zakończenia, jak dawniejszy poligon kaplicy Gamrata i ściany pierwotnej kaplicy Cyboryum, wynikły ze zużytkowania do ich planu szkarp ukośnych pierwiastkowego obejścia prezbyteryum. Widoczne tam jeszcze są ich reszty o wątku muru z kamienia w nierówne prostokąty grubo ciosanego, odkryte pod tynkiem zarówno w kaplicach jak i przyległych im częściach obejścia. 5) Górne części prezbyteryum są gotyki późniejszej i rozwiniętej. Wysokie okna, dziś puste otwory, dawniej komunikujące z zewnętrzem, wypełniał maswerk czyli laskowanie kamienne. Podobnie zniszczony maswerk ślepych framug dał się nawet z pozostałych śladów rekonstruować. Pod dzisiejszym dachem pozostał widzialny na strychu dawny szczyt facyaty wschodniej, niemniej fryz i gzyms gotycki kamienny bardzo pięknie ornamentowany i ślady galeryi kamiennej koronującej prezbyteryum. Pomiędzy tą galeryą a cofniętym po za nią niegdyś dachem obiegała zachowana jeszcze wykuta w kamieniu rynna. 6) Skarbiec musiał pierwotnie być dwupiętrowy i niesklepiony, cienkie też jego mury ciosowe, dla zniesienia ciężaru sklepienia potem zgrubione cegłą zostały od wewnątrz. 7) Zagadkę przedstawia plan wieży zegarowej, obok której odkryto reszty małej dawnej kapliczki Młodzianków fundacyi Hinczy z Rogowa, później zasłoniętej pomnikiem Potkańskiego. Odczyt swój objaśniał p. Odrzywolski licznemi z niesłychanem staraniem wykonanemi rysunkami i tablicami, z których największe zajęcie obecnych obudziło nigdy dotychczas nie próbowane zestawienie planu podziemi z planem Kościoła, do ciekawych prowadzące wniosków. W nader ożywionej nad przedłożonym materyałem dyskusyi wzięli udział szczególnie pp. Łuszczkiewicz, X. Polkowski, Sadowski, X. Skrochowski, a p. Maryan Sokołowski przypominał w streszczeniu hipotezę swoją — historycznemi badaniami prof. Wojciechowskiego popartą i z okazyi studyów nad kościołami romańskiemi w ostatnim zeszycie Sprawozdań Kom. hist. sztuki ogłoszoną, że krypta wawelska jest śladem pierwotnego ustroju Kapituły, złożonej w połowie z księży świeckich, a w połowie z Benedyktynów, i że zakonnicy ci zapewne z macierzy swej belgijskiej (Leodyum) przynieśli cześć tamtejszego patrona św. Leonarda do Polski i do Katedry krakowskiej, będącej pod głównem wezwaniem, jak się zdaje, św. Salwatora. Pierwsza Katedra miała zapewne dwa chóry — już po rozpoczęciu budowy nowszej zmienił się styl i zmieniły potrzeby. W miejscu zamierzonego zachodniego chóru dano główne wejście, i tylko do krypty już zbudowanej przywiązano tytuł świętego, który miał był zostać patronem połowy Kościoła.

W piątek dnia 18 lutego odbędzie się w sali hotelu Saskiego wielki koncert słynnej śpiewaczki opery Donadio i tenorzysty Frapolli, z współudziałem p. Hocka, kapelmistrza 13 pułku, i p. Wiktora Barabasza. Program jest następujący: Rust: „Sonata na skrzypce z tow. fortepianu,“ — p. Hock; Mozart: „Il mio tesoro,“ Aria Don Giovanni — p. Frapolli; Rossini: „Una voce poco fà“ cavatina, Il Barbiere di Siviglia — p. Bianca Donadio; Wagner: „Preghiera“ Rienzi — p. Frapolli; Sarasate: Zigeunerweisen — p. Hock; Gounod: „Vespro e già,“ Dueto Filemon e Bauci —

p. Bianka Donadio i p. Frapolli; Thomas: „Le Soir“ Melodie — p. Bianka Donadio; Gounod: „Salve dimora,“ Romanza Faust — p. Frapolli; Proch: „Tema e Variazioni“ — p. Bianca Donadio; Gounod: „Dammi ancor,“ Duetto Opera Faust — p. Bianca Donadio i p. Frapolli. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Czachurskiego „W atelie;“ Mroczkowskiego „Dwa krajobrazy,“ Fabiańskiego „Wnętrze katedry na Wawelu;“ Jaroszyńskiego „Huculi;“ Błotnickiego „Dzień,“ „Noc,“ rzeźby wypukłe z terrakotty, „Chleba naszego“ medalion w galwanoplastyce.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Zajmujący program i świeże siły złożyły się na wcale ładny wieczór. W pierwszym rzędzie należy tu zapisać produkcye na fortepianie panny Szukiewicz, uczennicy pani Salomońskiej, która, o ile mi się zdaje, wystąpiła po raz pierwszy przed szerszą publicznością. — Panna Szukiewicz wykazała obok zdolności bardzo sumienną pracę, technikę palcową pięknie rozwiniętą i wcale równą, technikę stakkatową w Scherzu z Tria Rubinsteina bardzo dobrą i prawidłową. Ręka w trudnych nawet miejscach nie traci w jej grze lekkości i bierze prawie wszystko z precyzyą — wolną jest przytem od sztucznej forsy, od zgniatania pasażów i pretensyonalnych ruchów, któremi błyszczeć pragną szczególnie kobiety. Trio Rubinsteina z wyjątkiem kilku miejsc w części pierwszej, wymagających większej wyrazistości, i części drugiej, trochę mdło wykonanej, wypadło bardzo ładnie.

PP. Hock i Nowaczek wywiązali się w powyższem Triu bardzo dobrze z zadania.

Z solowych kawałków, wykonanych przez pannę Szukiewicz, podnieść należy *Gigue* Scarlattiego, drobny ale trudny utwór, pięknie zagrany.— Rzęsiste oklaski zmusiły młodą debiutantkę do zagrania nad program.

P. Hock wykonał Sonatę Tartiniego z wielką precyzyą i starannością, do doskonałości jednak potrzeba większego tonu. Nad program zagrał p. Hock bardzo pięknie Pieśń wieczorną Schumanna.

Uczniowie p Singera grali unisono na skrzypcach Andante Glucka i taniec Händla *Bourré.* — Wyborna intonacya, pewność smyczka i uczucie rytmu cechowało tę zajmującą produkcyę.

Chóry pod dyrekcyą p. Barabasza wykonały utwór Brahmsa *Wieczór*. Kompozycya bardzo piękna, ale wykonanie było nieszczególne. Drugiego chóru nie śpiewano z przyczyny, iż publiczności spieszno było do domu. Pośpiechu tego nie można pochwalać, ale programy nie powinny być długie.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z obrad komitetu Tow. roln. krak. z d. 9 lutego b. r.

1. Na początku posiedzenia postawił hr. Franciszek Mycielski wniosek, poparty przez Wydział Tow. roln. okręg. jasielskiego, następującej treści: „Wzywa się Komitet Tow. roln. krak., by wszelkich starań dołożył celem zaprowadzenia wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.“

Wnioskodawca, powołując się na uzasadnianie tego wniosku, podane przez niego w artykule pod tyt. „Praca gospodarska“, umieszczonym w Nrze 1 *Tyg. Roln.* z b. r., przedstawia w krótkich tylko słowach doniosłość tego przedmiotu i stosowność postawienia go w tym roku na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Ogólnego, co też po wyczerpującej dyskusyi uchwalonem zostało.

2. Następnie zajął się Komitet wybraniem komisyj, mających urządzać rolniczą część wystawy, oraz ułożył listę sędziów dla każdego działu. (Imienny wykaz tej listy podany zostanie w najbliższym Nrze *Tygodnika rolniczego*).

3. Wysłuchano sprawozdania sekcyi budżetowej a uchwalony następnie rachunek i preliminarz polecono oddać do druku, celem rozesłania go delegatom, wybranym na Zgromadzenie Ogólne.

4. Wskutek wezwania Styryjskiego Tow. roln. delegowano w imieniu Komitetu na posiedzenie, mające się odbyć w Gracu, sekretarza tegoż Tow. p. Müllera.

Dla spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do przyszłego wtorku, tj. do dnia 15 lutego b. r.

(*Tygodnik rolniczy*).

Wiedeń 14 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 586, węgierskich 1306 i wołów niemieckich 1250; razem 3142 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 50, 52 do 55 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 50, 55 — 57 złr., osobliwe 58, do 60 złr. i za woły niemieckie 52, 56, 59, 60 i 63 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1369 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

J. B. B. ze Skawy nadesłała dla weteranów z r. 1831 złr. 3, i dla Zakładu św. Kazimierza w Paryżu złr. 5.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Niezawisła Bułgarya donosi, że podług zasięgniętych z Konstantynopola wiadomości, znajduje się tam dużo wychodźców bułgarskich, którzy w poselstwie rosyjskiem zajmują się pisaniem i hektografowaniem proklamacyj, listów do kraju i t. p. rzeczami, żyjąc na koszt poselstwa. Ten sam dziennik donosi, że niedawno jeszcze na zgromadzeniu, odbytem pod przewodnictwem samego Nelidowa, postanowili wychodźcy ci organizować bandy w celu wywołania w Bułgaryi powstania na wielką skalę i zamierzają wezwać różnych oficerów armii bułgarskiej, aby się z nimi łączyli.

Tak samo utrzymywani są kosztem poselstwa bułgarskiego wychodźcy oficerowie bułgarscy, należący dziś do tajnej policyi rosyjskiej.

Benderew i Gruew mieli, jak się dowiaduje *Swoboda*, wyjechać do Austryi.

Wiadomość, podana przez ajencyę Havasa, że Katkow przygotowuje w Rosyi petycyą z niezliczonemi podpisami do Cara, żądającą opanowania wszystkich państw chrześcijańskich na półwyspie bałkańskim, wywołała w Zofii wielkie oburzenie.

Swoboda donosi, że wychodźcy bułgarscy zaciągnęli na rachunek Bułgaryi pożyczkę na utrzymanie siebie i swych familij, którą pokryją, skoro wrócą do rządów w Bułgaryi.

Zankow telegrafował do swych stronników w Bułgaryi, aby, ponieważ z rejencyą nie można się porozumieć, starali się o dokonanie porozumienia z Karawełowem. Rokowania między temi dwoma odcieniami opozycyjnemi są już w toku.

Z Cetynii zaprzeczają doniesieniu Dżeweda baszy, przesłanemu do Konstantynopola, jakoby Czarnogóra uzbrajać się miała.

Telegramy.

Wiedeń 15 lutego (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Przedwczoraj wydalono ztąd poddanego rosyjskiego, byłego adwokata Nebolsina, w którego obronie stanął w swoim czasie Kaulbars, żądając usunięcia prefekta tutejszego. Skofiskowane listy Nebolsina dostarczyły dowodu, że był on naczelnikiem pewnego spisku, wymierzonego przeciw rządowi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 lutego. ⊙ Bal polski odbył się dzisiejszej nocy z całą tradycyjną już świetnością i okazałością, która sprawia, że uważany jest pod względem elegancyi za pierwszy pomiędzy publicznemi balami. Pomimo, że równocześnie odbywał się bal „Concodii,“ towarzystwa dziennikarzy, konkurencya ta w niczem naszemu balowi nie zaszkodziła. Najwyższe towarzystwo, począwszy od sfer dworskich, dyplomacya, arystokracya, świat finansowy i po części artystyczny znalazły się w pięknie udekorowanej sali „Musikvereinu.“ Sala i budnar dla patrones były świetnie dekorowane; nad estradą wznosił się baldachim z karmazynowych makat złotem przetykanych, a loże połączone były festonami z jasnych materyj. Sala była zapełnioną, gdyż zarówno okazałość jak i pewność ochoczej zabawy przyciąga młodzież tutejszą obojej płci. Tylko na polskim balu idzie w Wiedniu taniec żywo i trwa do rana, podczas gdy inne bale są raczej rautami i tylko wystawą. Prawie do północy odbywały się tańce z przerwami spowodowanemi przybywaniem arcyksiążąt, których komitet stosownie do wymogów etykiety wita, przyjmuje i wprowadza na estradę, na której zajęło miejsce 24 patrones. Pomiędzy gośćmi *great attraction* był książę japoński z całą świtą i tłomaczem. Polonesa otworzył hr. Roman Potocki z ks. Windischgraetz, a za tą parą posunęły patronesy prowadzone po większej części przez Polaków, posłów, członków komitetu, oraz kilku przybyłych z kraju, pomiędzy któremi był i marszałek hr. Tarnowski. Mazury prowadził nadporucznik Nowicki, przyczem wprowadzono tę nowość, że pierwsze figury tańczyło tylko 20 wprawnych par, więc właściwości narodowego tańca należycie uwydatnione zostały. Zabawa ochocza trwała niemal do białego dnia. Nadzwyczajne zajęcie wzbudził upominek paniom rozdawany. Upominek ten pomysłu niewyczerpanego Tadeusza Rybkowskiego, odznaczał się dwoma nowościami. Najpierw tem, że jest wyłącznie upominkiem, nie karnecikiem, gdyż osobno rozdawano „porządki tańców.“ Powtóre upominek ten obmyślony został w ten sposób, że jest osobistym, na imię i nazwisko wystawionym. Przedstawia on jakoby miniaturowy starożytny dyplom we futerale. Jestto puszka z białej skórki z brązowemi okuciami w stylu odrodzenia, zawieszona na dwóch białych wstęgach morowych. Futerał ten nie otwiera się, lecz wyciąga się z niego za pomocą sprężynki dyplom pargaminowy. Tekst dyplomu opiewa: My, komitet balu polskiego w Wiedniu r. 1887 mamy zaszczyt niniejszem PP. (imię i nazwisko) na sali naszej uprzejmie powitać. Dla patrones zamieszczone jest na pergaminie podziękowanie, a dla arcyksiężny Stefanii, Maryi Teresy i ks. Louisy Coburg tylko dedykacya. Napisy te wykonane są czarnym i czerwonym starożytnym drukiem, a są ujęte we wdzięczny rysunek, który odznacza się finezyą właściwą Rybkowskiemu. Wśród allegorycznych ornamentów w stylu odrodzenia, ukazuje się tańcząca para w krakowskiem ubraniu. Dyplomy dla arcyksiężnych są całe oryginalnym rysunkiem Rybkowskiego. Upominki te elegancyę swoją, oryginalnością pomysłu, a niemniej tem, że są na osobę wystawione, niesłychanie wszystkie panie zachwyciły. Nie szczędzono też na estradzie i na sali podziękowań i pochwał artyście, który od tylu już lat zupełnie bezinteresownie takie balowi polskiemu oddaje usługi, nie żałując moralnej pracy. Arcyksiążęta rozmawiali z bardzo wieloma Polakami, przyczem padło niejedno znaczące słowo.

Arcyk. Rudolf rozmawiał dużo o swej podróży do Galicyi, z której się bardzo cieszy. Arcyk. Karol Ludwik zapowiedział swe przybycie do Krakowa na wystawę krajową. Podczas wielkiej pauzy podejmował komitet zimną zastawą gości znakomitych polskich i obcych, ze świata wiedeńskiego i dyplomacyi, redaktorów miejscowych i korespondentów zagranicznych. To przyjęcie jest także wyłączną właściwością polskiego balu; nadaje mu ono znamię towarzyskie, którego niema tutaj żaden inny bal, gdyż mają one tylko luźną publiczność. Podczas przyjęcia podnoszono liczne toasta.

Wiedeń 15 go lutego. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę tajnego radcy bar. Fel. Pino na prezydenta krajowego na Bukowinie, tudzież nominacyę kanonika kapituły katedralnej w Seckau, X. Józefa Kahna, na księcia biskupa w Gurk.

Tenże sam dziennik ogłasza, że Cesarz udzielił nadradcy rachunkowemu i kierownikowi oddziału rachunkowego w Sądzie wyższym we Lwowie, Lubichowi, tytuł i charakter radcy rządowego.

Wiedeń 15 lutego. Z okazyi nominacyi bar. Pino na prezydenta krajowego na Bukowinie, pisze *Fremdenblatt*: Szczególnie w Austryi wyższej uznawano administracyjne zdolności Pina i gorącą troskliwość jego o powierzony mu kraj koronny, a zasługi te przyznawano mu długo po zakończeniu się działalności jego w Linzu. W tem też należy szukać powodów obecnej nominacyi Pina. Z drugiej zaś strony przyjęcie godności prezydenta krajowego przez byłego ministra dowodzi, że Pino pragnie być nadal czynnym w służbie państwowej i że nie chce pensyi swej pobierać jako emerytury.

Wiedeń 15 lutego. Wystąpienie antisemitów z klubu niemieckiego ma być dopiero dziś zakomunikowanem prezydyum tego klubu, ponieważ oczekiwano na przybycie kilku deputowanych, którzy również mają z klubu wystąpić. Dziś ma być także ogłoszoną proklamacya antisemitów do wyborców, w której secesya ta będzie umotywowaną. Antisemici chcą utworzyć „wolny związek narodowców“.

Wiedeń 15 lutego. Tisza udał się wczoraj wieczór do Pesztu.

Wiedeń 15 lutego. Do *Tagblattu* donoszą z Pesztu: Rząd polecił wypracować plan zaprowadzenia monopolu wódczanego. Spodziewają się z monopolu tego dochodu w wysokości 38 milionów złr. Tylko wytwarzanie wódki byłoby zmonopolizowane, wyszynk zaś pozostałby wolnym.

Wiedeń 15 lutego. Do *Fremdenblattu* donoszą z Brukseli: Król wysłał hr. Lalainga w specyalnej misyi do Hagi. Utrzymują tu z całą stanowczością, że misya ta ma na celu zawarcie odpornego aliansu między Belgią a Niderlandami na wypadek zawikłań w Europie.

Peszt 15 lutego. Z okazyi przedłożenia kredytowego, mającego dziś wpłynąć do parlamentu, na rzecz obrony krajowej i pospolitego ruszenia, pisze *Pester Lloyd*, że przedłożenie to nie da zapewne powodu do dłuższej dyskusyi, i że tylko strona techniczna i finansowa tego przedłożenia będzie ściśle pod względem fachowym zbadaną. Przedłożenie to przyjęte zostanie bez wątpienia przez wszystkie stronnictwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 lutego. Rządy przedłożyły w parlamentach obu połów monarchii żądania kredytowe celem przysposobienia artykułów uzbrojenia dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Kredyt ten wynosi w Austryi 12,011,655 złr. a w Węgrzech 7,460,000 złr. Sejm węgierski odesłał to przedłożenie do komisyi wojskowej i do finansowej.

Wiedeń 15 stycznia. W sprawozdaniu z motywami do przedłożenia w sprawie pospolitego ruszenia powiedziano: Żądanie kredytowe jest naturalnem następstwem przyjęcia ustawy o pospolitem ruszeniu. Byłoby to ciężkiem niedbalstwem, gdybyśmy wobec zarządzeń państw europejskich na polu rozwinięcia siły wojskowej, nie mieli postarać się o uzbrojenie i ewentualne użycie pospolitego ruszenia.

Interesa nasze powołują nas na pole pokojowego rozwoju, a działalność naszych decydujących sfer skierowaną jest ku utrzymaniu pokoju. Niemniej jednak musimy tak, jak każde państwo, które nie chce się wyrzec swych żywotnych interesów, w razie potrzeby być gotowymi do obrony monarchii i do wszelkiej ofiary, jeśli nie chcemy być zaskoczeni przez wypadki.

Peszt 15 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza trzy własnoręczne pisma cesarskie. W jednem z tych pism przyjmuje Cesarz dymisyę Szaparego, wyrażając mu zupełne uznanie za jego wydatną działalność i znakomitą służbę; w drugiem powierza Cesarz Tiszy prowizoryczne kierownictwo ministerstwa skarbu; a w trzeciem powierza Orczemu prowizoryczne kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych.

Berlin 15 lutego. Oprócz kilku ważnych handlowo-politycznych przedłożeń, wpłynie do nowego parlamentu także i przedłożenie w sprawie odnowienia traktatu handlowego między Austryą a Niemcami. Podług *National-Ztg* rozpoczęły się już przygotowania do porozumienia się rządów związkowych, jakie mają w tej kwestyi zająć stanowisko. Do Rady związkowej wpłynąć ma dziś uchwała co do rozciągnięcia małego stanu oblężenia nad Szczecinem. *National-Ztg* pisze, iż nie należy się spodziewać proklamacyi cesarskiej z okazyi wyborów do parlamentu.

Podług *Post*, oświadczył Bismark na zapytanie deputowanego Eynerna, czy będzie pokój, czy wojna, co następuje: „Wiesz pan o tem tak dobrze, jak i ja. Żyjemy w czasach pokoju. Jeśli pan jednak spogląda na przygotowania we Francyi, na budowę baraków, na działalność Boulangera, i jeżeli pan posłucha grzmiącego od lat 16 okrzyku ligi patryotycznej, wówczas będziesz pan wiedział, czy i czego mamy się obawiać ze strony Francyi.“

Berlin 15 lutego. Utrzymują, że rada związkowa przyjęła wniosek pruski względem rozciągnięcia małego stanu oblężenia na Szczecin.

Monachium 15go lutego. Podług *Neueste Nachr.*, została nota kardynała Jacobiniego ogłoszoną na wyraźne żądanie Papieża. Gdyby centrum miało dalej pozostać w opozycyi, uczynić ma Papież nowy stanowczy krok przynajmniej w tym celu, aby uchylić polecenie, nakazujące bezwarunkowo posłom głosować przeciw septennatowi.

Paryż 15go lutego. Do *Journal des Débats* piszą z Nancy: Wzdłuż granicy niemieckiej krążą liczne patrole niemieckie; utrzymują, że patrole te mają zapobiedz dezercyom, wydarzającym się bardzo często od czasu rozszerzania się pogłosek wojennych. Rząd francuski polecił, ażeby władze francuskie w razie, gdyby patrole te przez pomyłkę weszły na terytoryum francuskie, o naruszeniach tych przesłały do Paryża sprawozdanie celem poczynienia dyplomatycznych reklamacyj.

Rzym 15 lutego. W senacie zakończyła się dyskusya budżetowa.

Arcybiskup Ravenny, kardynał Cattani, umarł.

Londyn 15go lutego. Izba niższa odrzuciła w dyskusyi adresowej 198 przeciw 96 głosom poprawkę w sprawie kontraktów dzierżawnych dzierżawców wiejskich w Szkocyi.

Zanzibar 15 lutego. Stosunki między Portugalią a sułtanem Zanzibaru zostały zerwane z powodu, iż gubernator portugalski rościł sobie prawa do pewnego terytoryum. Kilka portugalskich okrętów wojennych udało się do Tungi.

Kursa. Wiedeń 15 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·75. — Renta austr. srebrna opod. 79·90. — Renta 4% złota austr. 109·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 846 — Akcye kredytowe 270·10. — Londyn 128·60. — Napoleony 10·14—. Dukaty 6·04.— Marki 62·95. 5% — Renta węg. papier. 86·35. 4% Renta węg. złota 95·25. — Losy prem. węg. 116·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— — $4^1/_2$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50.— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·50. — Akcye Länderbanku 219·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 210·75. — Akcye kolei południowej 88·50. — Ruble 114·75. — Srebro —. —

Usposobienie giełdy: słabe.

Wiedeń 14 lutego. — *Okowita.* Ceny nie zmieniły się; notowano na kwiecień sierpień złr. $26^7/_8$ do 27.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 50	115 50
Marki niemieckie	62 70	63 25
Dukat ważny	6 02	6 12
20-to frankówka ważna	10 12	10 18
Imperyał ważny	10 45	10 52
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 60	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 0	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 --	101 50
$4^1/_2$% „ „	94 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	100 —
$5^1/_2$% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 --
6% „ dłużne „ „ włośc. we Lwowie	48 —	51 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	50 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 50	198 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	209 50	210 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 25	17 25
„ „ Stanisławowa	27 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 30	14 25
„ „ węgier. „ „	9 -	9 50
Wiedeń 14 lutego. *Obligi długu państwa.*		
$4^2/_5$% Renta papierowa	77 80	77 95
$4^2/_5$% „ srebrna	79 70	79 90
4% „ złota	109 —	109 20
4% „ węgierska złota	96 10	96 30
5% „ „ papier.	86 70	86 95
$3^2/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 -	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 50	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	104 10	104 90
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 --	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 10	104 90
Węgierskie „ „	104 10	104 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 10	104 90
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 -	148 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4^1/_2$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 --	115 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	— -	— —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	232 —	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	270 —	270 40
„ Bank węgierski . 200 „	279 —	279 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	168 —	170 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	542 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	846 —	848 —
Unionbank . . . . 100 „	202 —	202 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 75	94 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	177 25	177 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	387 —
Elżbiety . . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	199 50	200 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2317	2323
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	197 —	197 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	142 50	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 50	211 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 50	160 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	149 50	150 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	181 —	181 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 —	175 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	236 75	237 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 5	90 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 75	157 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	159 —	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4^1/_2$% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 40
$4^1/_2$% „ „ „ papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 --	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
$5^1/_2$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 40	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
$4^1/_2$% „ Banku krajo . . 51 lat	97 50	98 25
6% „ Bank Hipot. swow..	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	— —	98 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 30
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
$5^1/_2$% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 90	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— --
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 70	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4^1/_2$%	99 30	99 80
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	115 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . . $4^1/_2$%	94 40	94 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 25	98 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 50	98 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 70	89 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 80	105 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	89 75	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	121 75	122 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	96 60	97
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	154 50
„ . 200 złr. 5%	126 —	126 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	96 50	97 -
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 30	96 30
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	124 -
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	120 50	121 -
„ Węgierskie . . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	15 60	16 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	173 25	173 75
Clary . . . . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	116 —
Insbrucku . . . . . „ 20	— —	20 25
Keglewicha . . . . . „ $10^1/_2$	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . . „ 42	42 50	43 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	17 75	18 25
Salma . . . . „ 42	54 75	55 75
Salzburgskie . . . . „ 20	21 —	22 —
St. Genois . . . . . „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	28 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50	68 --	69 —
Waldsteina . . . . . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . . . „ 20	42 —	44 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 04	6 06
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 47	10 51
Funty szterl. angielskie	12 80	12 85
Liry tureckie złote	11 48	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 95	63 02
Rubel papierowy za 100	114 25	114 75

Lwów 12 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 50
$4^1/_2$% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	105 --
$4^1/_2$% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —

Warszawa 14 lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	70
kupon	—	77	—	—

(462)

Za duszę ś. p.

EMANUELA MOSZYŃSKIEGO

poległego pod Miechowem 1863 r.,

odprawioną będzie

Wotywa żałobna

w kościele św. Krzyża

we czwartek d. 17 lutego b. r.

o godz. 11 zrana.

Uczennica Hotelu Lambert,

posiadająca doskonale język angielski i rysunki, poszukuje miejsca nauczycielki w domu polskim. Bliższych wiadomości udzieli p. **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie** przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. [422-1-3]

Des Institutrices et **Gouvernantes Françaises** et **Allemandes, une Polonaise** avec la langue française, anglaise et allemande, musicienne et **une Anglaise**, parlant parfaitement la langue française, musicienne, cherchent à se placer par l'Agence de **Mme Rosenow-Drugulin, Breslau,** Ring 29. (376)

Drugie i trzecie piętro

w domu pod Nr. 38, w Rynku, linia A—B, jest od dnia 1go kwietnia do wynajęcia.

Wiadomość w cukierni. (461-1-3)

Egzaminowany leśniczy,

żonaty, 35 lat liczący, z kilkoletnią praktyką, chlubnemi świadectwami i odpowiednią kaucyą, trzeci rok na obecnej posadzie zostający, poszukuje posady od św. Jana 1887 r. Łaskawe oferty pod adresem: **Michał Nigbor, leśniczy w Wielkiej wsi, poczta Wojnicz.** [336-2-4]

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-18-24)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-196-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Patent [178-13-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

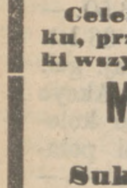

poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.

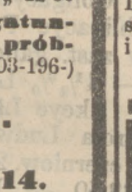

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w *Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145-37-)

ROCZNIK KAZAŃ NIEDZIELNYCH

wydany przez

X. J. K. Matulskiego z Bogumina,

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia **w księgarni** [360-2-3] **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Cena 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Walne Zgromadzenie

Członków rocznych **Dawnego Resursu Krakowskiego** odbędzie się we środę **23 lutego** b. r. o godzinie 6 wieczór.

(412-2-3) ***Komitet.***

DO PP. PRZEDSIĘBIORCÓW!

Krak. Klub Cyklistów

potrzebuje areny za rocznym czynszem 400 do 500 złr.

Bliższych szczegółów udzieli gospodarz klubu p. *H. Niemetz*, Sukiennice Nr. 30. (414-2-3)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(186-29-52)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel *Reboulleau*

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (175-19-30)

Założona r. 1679.

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

FABRYKA wybornych holenderskich likierów.

Skład fabryczny: WIEN, *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-7-)

W jednej minucie bez czyszczenia lśniące obuwie!

Płynne natychmiastowe czernidło lśniące

zaprowadzone w c. k. konnicy.

Lśni się i schnie natychmiast, czyni obuwie nieprzemakalne. Czernidło nigdy nieschodzi, a w **wilgoci nietraci barwy.** Doskonałe na **wszelkie obuwie,** także stosowne na **lakierki.** Bardzo praktyczne na buty z cholewami. **Niezrównane** na **szory u koni** i wszelkie **towary skórzane,** odnawia je w jednej minucie. **Płynne natychmiastowe czernidło lśniące** wypróbowane zostało bardzo dobrze, szczególniej gdzie trzeba wiele obuwia (bucików dziecinnych) czyścić i gdzie czyszczenie zwykłem czernidłem zabiera bardzo wiele czasu.

Ceny z opłatną przesyłką:

skrzynka 2 flaszki . . . . złr. 1·30
„ 6 „ . . . . „ 3·—
„ 12 „ . . . . „ 4·80

za zaliczką lub za gotówkę. (337-5-6)

L. Feith jun. w Bernie morawsk.

KIELSKIE SZPROTY

tylko wielkie, tłuste, złotożółto wędzone, rozsyłamy 2 skrzynki poczt. około 400 szt. złr. 1·75—2
piklingi szprotowe skrzynka około 180 sztuk . . . . złr. 1·50
Cenniki innych towarów darmo. (420-1-2)

Meyer & Vett, Ottensen p. Hamburgiem.

---

14 dyplomów honorowych i złotych medali

ostatni raz na Iszej międzynarodowej wystawie żywienia ludowego i sztuki kucharskiej.

Nagroda honorowa miasta Lipska — złoty medal

jako **największe, przez żadnego konkurenta** nieosiągnięte odznaczenie.

Kemmericha wyciąg mięsny dla poprawienia smaku **zup, sosów, jarzyn,** i t. p.

Kemmericha zgęszcz. bulion mięsny do natychmiast. przyrządzenia smacznego, wybornego rosołu mięsnego, bez żadnego dalszego dodatku.

Kemmericha pepton mięsny najsmaczniejszy i najłatwiej dający się przyswoić, **środek pożywny i wzmacniający dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonwalescentów.**

Do nabycia w handlach łakoci i korzennych, tudzież w aptekach. (375-1-)

Należy zawsze uważać na nazwę „Kemmerich.“

Najlepszą

BIBUŁKA NA PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger

Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU

(149-17-)

Wina szampańskie

firmy George Goulet w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii, [232-3-12]

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

XXIV. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po więcej niż dwudziestoletnich korzystnych wynikach znów, mianowicie

8, 9 i 10 czerwca 1887 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w Styczniu 1887 r. (92-2-3)

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Płynne złoto i SREBRO

do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy.

(336-5-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-3-]

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr. **6 złr.**

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (50-6-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-39-)

Dla panów emerytów nader korzystne.

WILLA

obszerna, nowo zbudowana na górce, z nowemi ekonomicznemi budynkami, studnią na podwórzu, ogrodami: kwiatowym, jarzynowym, owocowym, obok dworca kolejowego w Kranzbergu, jedna stacya do Samtora, najświeższe powietrze, i polem ornem w dobrej glebie obok leżącem, w jednej parceli składającem się z 8miu morgów, z zasiewami, jest zaraz z wolnej ręki po cenie przystępnej do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela **Wiktora Szymańskiego w Kranzbergu,** poczta i telegraf w miejscu. (401-2-3)

Krajowe środki kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108-13-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem“ **Wiktora Redyka** w Krakowie.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (182-157-)

Do sprzedania

Willa „Modrzejów“ w Zakopanem z meblami i z siedmiomorgowym lasem (8 pokoi z oszklonym gankiem, piwnica, kuchnia i stajnia z wozownią) za 12,000 złr. — jak również **„Realność pani Modrzejewskiej“** w Krakowie przy ul. Krowoderskiej nad Rudawą (3 morgi ogrodu, dwór z łazienką, kuchnia z pralnią i wodociągami, cieplarnia z wozownią i stajnią oraz portyerówką, ogółem 47 ubikacyj), bez mebli — za cenę 55,000 złr.

Mogą także być wynajęte willa w Zakopanem za 500 złr., a realność w Krakowie za 3000 złr. rocznego czynszu. — Upoważnionym jest do sprzedania względnie do wynajęcia adwokat *Dr. Władysław Markiewicz* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 15. (342-3-4)

Poszukuje się

stałych ajentów

dla sprzedaży losów na częściowe spłaty.

Oferty z poleceniami pod lit. **M. S. 1000** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń pod firmą **MORITZ STERN** in **Brünn.** (357-2-3)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.**

Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów.

W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (146-37-)

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***

B. Strassnickiego

piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001-20-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Kołomyi** u Ed. Stencla; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Beill; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E Liszki; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrogiewicza i L. Fleischmana; w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp. drog., Wł. Chodackiego, Kijasa, F. Węgrzynowskiego i H. Wittmayera drog.

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

Proszek peruwiański jest **jedynie i wyłącznie** na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyę),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (59-14-28)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie Z. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy. Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-66-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej, poczta Wadowice w Galicyi, Przecława ze Sławna Sławińskiego.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*